

"Bogowie, którzy przybyli z kosmosu"

Wszędzie kłóć się nasi kochani listowicze o problem stworzenia człowieka. Bóg go stworzył czy kosmici? Pozwolę sobie niektórym przypomnieć, a niektórym zaprezentować po raz pierwszy, jak problem ten widzi Zecharia Sitchin w książce "Genesis jeszcze raz".

Dla ludzi myślących będzie oczywistym po przeczytaniu tego, że Żydzi pisząc swoje mity korzystali ze starszych sumeryjskich opracowań. W końcu nie na darmo Abraham wywędrował z Sumeru (miasta Ur). Wywiózł on ze sobą z tego kraju (oprócz żon, owiec i bydła) również sumeryjskie mity. Podczas pastuszych wędrówek po Bliskim Wschodzie wiele z nich zapomniano, ale sporo jednak materiału przedostało się do Genesis. Ale poczytajcie sobie najpierw mili bracia i siostry.

Adam - niewolnik stworzony do posłuchu.

Z oczywistych powodów biblijna opowieść o stworzeniu człowieka jest punktem spornym debaty między kreacjonistami a ewolucjonistami, dyskutowanym szczególnie zaciekle w chwilach jej kulminacji - niekiedy w sądach, zawsze zaś w komisjach, radach i ławach szkolnych. Jak była już o tym mowa, konflikt ten ucichłby na dobre, gdyby obie strony jeszcze raz przeczytały Biblię (w oryginale hebrajskim): gdyby ewolucjoniści uznali naukowe podstawy Genesis, a kreacjoniści uświadomili sobie, co ów tekst naprawdę mówi. Gdy odłoży się na bok naiwne mniemanie niektórych, że w relacji stworzenia "dni" Księgi Genesis są dosłownie okresami dwudziestu czterech godzin, a nie erami czy fazami, kolejność wydarzeń przedstawiona w Biblii nie pozostawia wątpliwości - jak powinno to jasno wynikać z poprzednich rozdziałów - że jest to opis ewolucji, zgodny z ustaleniami współczesnej nauki. Problemem nie do przewyciężenia jest uporczywe twierdzenie kreacjonistów, że my, ludzie, Homo sapiens, zostaliśmy od razu stworzeni przez "Boga", bez żadnych ewolucyjnych poprzedników. "Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia, a wtedy stał się człowiek istotą żywą". Tak brzmi opowieść o stworzeniu człowieka podana w rozdziale 2 (werset 7) Księgi Genesis (według angielskiej wersji Biblii króla Jakuba) - i w to właśnie mocno wierzą gorliwi kreacjoniści. Gdyby przestudiowali tekst hebrajski - który ostatecznie jest oryginałem - odkryliby przede wszystkim, że akt stworzenia przypisany jest pewnym Elohim - liczba mnoga tego terminu powinna być tłumaczona jako "bogowie", a nie "Bóg". Po drugie, uświadomiliby sobie, że cytowany werset wyjaśnia też, dlaczego "Adam" został stworzony: "Ponieważ nie było żadnego Adama do uprawy ziemi: Są to dwie ważne - i rozsadzające tradycyjną egzegezę - wskazówki do zrozumienia, kto i po co stworzył człowieka. Inny problem pojawia się w rozdziale pierwszym Genesis (26-27), gdzie podana jest inna, wcześniejsza wersja stworzenia człowieka. Najpierw (według Biblii króla Jakuba) rzekł Bóg: "Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas"; potem powiedziane jest: "I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich". Biblijna relacja komplikuje się dalej w następującej w rozdziale 2 opowieści, według której "Adam" był sam, dopóki Bóg nie obdarzył

go partnerką, stworzoną z żebra Adama. Podczas gdy kreacjoniści mogliby mieć duże trudności w próbie rozsądzenia, która z tych wersji jest zasadą sine qua non, wciąż pozostaje problem liczby mnogiej. Myśl o stworzeniu człowieka pochodzi od istoty mnogiej, która zwraca się do słuchaczy, mówiąc: "Uczyrmy Adama na obraz nasz, podobnego do nas". O co - muszą sobie zadać pytanie ci, którzy wierzą w Biblię - tutaj chodzi? Zarówno orientaliści, jak i bibliści wiedzą obecnie, że Księga Genesis jest zredagowanym przez kompilatorów streszczeniem znacznie wcześniejszych i daleko bardziej szczegółowych tekstów zapisanych w Sumerze. Teksty te, z podaniem wszystkich źródeł, przejrane i szeroko cytowane w książce o Dwunastej Planecie, odsyłają stworzenie człowieka do Anunnaki. Z długiego tekstu, zwanego Atra Hasis, dowiadujemy się, że wydarzyło się to, gdy szeregowi astronauty, którzy przybyli na Ziemię wydobywać złoto, zbuntowali się. Mordercza praca w kopalniach złota w Afryce południowej stała się nie do zniesienia. Enlil, ich dowódca, wezwał władcę Nibiru, swego ojca Anu, na Zgromadzenie Wielkich Anunnaki i zażądał surowych kar dla buntującej się załogi. Ale Anu był bardziej wyrozumiały. "O co my ich oskarżamy?" - zapytał, gdy wysłuchał skarg buntowników. "Ich praca była ciężka, ich niedola wielka!" Czy jest jakiś inny sposób otrzymywania złota? - zastanawiał się głośno. Tak - powiedział inny syn, Enki (brat przyrodni Enlila i jego rywal), utalentowany główny naukowiec Anunnaki. Można uwolnić Anunnaki od nieznośnej harówki przydzielając tę trudną pracę komuś innemu: stwórzmy prymitywnego robotnika! Pomysł ten trafił do przekonania zgromadzonym Anunnaki. Im dłużej go omawiali, tym głośniej domagali się takiego prymitywnego robotnika, "Adamu", aby wyręczył ich w ciężkiej pracy. Zastanawiali się jednak, jak można stworzyć istotę wystarczająco inteligentną, by potrafiła posługiwać się narzędziami i wykonywać rozkazy. W jaki sposób osiągnięto ów cel stworzenia, czyli "zrodzenia" prymitywnego robotnika." Czy było to w ogóle wykonalne? Sumeryjski tekst unieśmiertelnił odpowiedź, jakiej udzielił Enki nie dowierzającym Anunnaki, którzy widzieli w stworzeniu Adamu rozwiązanie problemu przygniatającej ich pracy: "Stworzenie, którego nazwę wymieniliście - ISTNIEJE!" Nie jest jednak gotowe do czekających je zadań - dodał. - Aby to sprawić: "Obleczcie je w obraz bogów". W tych słowach leży klucz do rozwiązania zagadki stworzenia człowieka, magiczna różdżka, która usuwa konflikt między ewolucjonizmem a kreacjonizmem. Anunnaki, Elohim z wersetów biblijnych, nie stworzyli człowieka z niczego. Ta istota była już na Ziemi, i była produktem ewolucji. Aby podnieść ją do wymaganego poziomu możliwości i inteligencji, trzeba było tylko "oblec ją w obraz bogów", obraz samych Elohim. Stworzenie, które już istniało, nazwijmy dla uproszczenia małpoludem. Przewidziany przez Enki proces polegał na "obleczeniu" istniejącej istoty w "obraz" - wewnętrzną, genetyczną strukturę - Anunnaki; innymi słowy Enki chciał podnieść istniejącego małpoluda za pomocą manipulacji genetycznej. Wyprzedzając w ten sposób pochopnie ewolucję, chciał powołać do istnienia "człowieka" - Homo sapiens. Termin "Adamu", który jest oczywistą inspiracją do ukucia biblijnego imienia "Adam", oraz termin "obraz" użyty w tekście sumeryjskim, co zostało bez zmiany powtórzone w tekście biblijnym, nie są jedynym tropem wskazującym na sumeryjskie/mezopotamskie pochodzenie historii stworzenia człowieka, jaką znamy z Genesis. Stosowanie w Biblii zaimka w liczbie mnogiej oraz opis grupy Elohim osiagającego porozumienie i w rezultacie podejmującej odpowiednie działanie także przestaje być zagadkowe, gdy weźmiemy pod uwagę źródła mezopotamskie. W źródłach tych czytamy, że zgromadzeni Anunnaki postanowili zrealizować ów projekt i wyznaczyli do tego, idąc za radą Enki, Ninti - przełożoną służb medycznych: "Poproszono boginię, żeby przyszła, położną bogów, mądrą Mami, [mówiąc:] "Stwórz robotników! Stwórz prymitywnego robotnika, który może dźwigać jarzmo! Niech on dźwiga jarzmo nałożone przez Enlila, niech robotnik ponosi trud bogów!".

Trudno powiedzieć z pewnością, czy to właśnie z tekstu Atra Hasis, z którego pochodzą wyżej cytowane wersy, czy ze znacznie wcześniejszych tekstów sumeryjskich redaktorzy Genesis zacerpnęli materiał do swojej skróconej wersji. Mamy tu jednak zarysowane tło wypadków, które doprowadziły do poszukiwania prymitywnego robotnika, mamy zgromadzenie bogów, propozycję konkretnego działania i decyzję podjęcia tego działania, mającego na celu stworzenie robotnika. Jedynie uświadamiając sobie źródło biblijnego tekstu, możemy zrozumieć biblijną opowieść o Elohim-Wzniosłych, "bogach" - mówiących: "Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas", aby zaradzić sytuacji, w której "nie było żadnego Adama do uprawy ziemi". W Dwunastej Planecie była mowa o tym, że dopóki Biblia nie zaczęła relacjonować genealogii i historii Adama, konkretnej osoby, Księga Genesis nazywa nowo powstałą istotę ogólnym terminem Adam. Nie wymienia przez to osoby zwanej Adam, lecz określa gatunek, dosłownie "Ziemianin", bo właśnie takie jest znaczenie słowa "Adam". Pochodzi ono z tego samego źródłosłowu, co Adamah - "Ziemia". Można tu jednocześnie zauważyć pewną grę słów; dam, bowiem oznacza "krew" i odzwierciedla, jak wkrótce zobaczymy, sposób, w jaki Adam został "wyprodukowany". Sumerowie określali "człowieka" terminem LU. W swym źródle słowo to nie oznacza jednak "istoty ludzkiej", lecz raczej "robotnika, sługę", w połączeniu zaś z nazwami zwierząt wyraża pojęcie "udomowiony". Język akadyjski, w którym napisano tekst Atra Hasis (i z którego wyrastają wszystkie języki semickie), stosuje na oznaczenie nowo stworzonej istoty termin lulu, co znaczy, podobnie jak w sumeryjskim, "człowiek", ale komunikuje przy tym pojęcie "zmieszania". Tak więc słowo lulu w swym pełnym znaczeniu wyraża "mieszkańca". Zwraca przez to uwagę na sposób, w jaki Adam - "Ziemianin", a także "Ten z krwi" - został stworzony. Liczne teksty w różnym stanie przetrwania czy fragmentacji znaleziono na tabliczkach glinianych w Mezopotamii. W "Dwunastej Planecie" zostały przejrane "mity" innych ludów o stworzeniu człowieka, zarówno ze Starego, jak Nowego Świata; wszystkie one zachowały w pamięci proces zmieszania pierwiastka boskiego z ziemskim. W połowie przypadków pierwiastek boski określa się jako "esencję" pochodzącą z krwi boga, pierwiastek ziemski zaś jako "glinę". czyli "muł". Nie może być wątpliwości, że wszystkie te podania próbują opowiedzieć tę samą historię, ponieważ wszystkie mówią o Pierwszej Parze. Nie ma wątpliwości, że pochodzą z Sumeru; w sumeryjskich tekstach znajdujemy najstaranniej opracowane opisy i wielką liczbę szczegółów dotyczących tego cudownego czynu: zmieszania "boskich" genów Anunnaki z "ziemskimi" genami małpoludów przez zapłodnienie jaja samicy małpoluda. Było to zapłodnienie in vitro - w szklanej kolbie, jak przedstawia ten proces wizerunek na pieczęci cylindrycznej. A więc, jak powtarzam, odkąd współczesna nauka i medycyna dokonała wyczynu zapłodnienia in vitro, Adam był pierwszym dzieckiem z probówki. Jest powód, by przypuszczać, że gdy Enki wysunął swoją zaskakującą sugestię stworzenia prymitywnego robotnika metodą manipulacji genetycznej, był już przekonany, że dokonanie tego jest możliwe. Jego propozycja zaangażowania Ninti do tego zadania także nie była przypadkowym pomysłem. Przygotowując grunt dla nadchodzących wypadków, tekst Atra Hasis zaczyna historię człowieka na Ziemi od wyznaczenia zadań dowódcem Anunnaki. Gdy rywalizacja między dwoma przyrodniymi braćmi, Enlilem i Enki, nasiliła się niebezpiecznie, Anu zarządził losowanie. W rezultacie Enlil objął zarząd nad starymi osadami i przejął kontrolę nad działaniami prowadzonymi w E.DIN (biblijny Eden), Enki zaś wyruszył do Afryki nadzorować AB.ZU, kraj kopalni. Jako że był wybitnym naukowcem, Enki nie zaniedbywał badań miejscowej flory i fauny; interesowały go też skamieliny, kopalne szczątki, jakie mniej więcej 300 000 lat później odkrywał Leakeys i inni paleontolodzy w Afryce południowo-wschodniej. Podobnie jak współcześni naukowcy, także Enki zapewne zastanawiał się nad przebiegiem ewolucji na

Stworzenie człowieka

Wpisany przez Nemek

Środa, 11 Październik 2006 07:00 - Zmieniony Sobota, 01 Listopad 2008 09:36

Ziemi. Doszedł do wniosku - czytamy w sumeryjskich tekstach - że z tego samego "nasienia życia", które przyniósł ze sobą Nibiru ze swej dalekiej niebiańskiej siedziby, rozwinęło się życie na obu planetach; znacznie wcześniej na Nibiru, a później na Ziemi, gdy ta druga została zasiana podczas zderzenia. Stworzeniem, które z pewnością fascynowało go najbardziej, był małpolud - istota przewyższająca inne formy naczelnych, hominid poruszający się już w postawie wyprostowanej i posługujący się ostrymi kamieniami, protoczłowiek - nie w pełni jeszcze rozwinięty. Enki zapewne nie oparł się pokusie wypróbowania swych sił w intrygującej "zabawie w Boga" i przystąpił do eksperymentów z manipulacją genetyczną. Dobierając sobie pomocnika, Enki poprosił Ninti, aby przybyła do Afryki i pozostała przy nim. Oficjalny powód był racjonalny; Ninti była przełożoną służb medycznych, jej imię znaczyło "Pani Życie" (później przezwano ją Mammi, źródło uniwersalnej mamy/matki). Z pewnością istniała potrzeba działalności służby medycznej w trudnych warunkach pracy w kopalniach. Ale był jeszcze inny powód: od samego początku Enlil i Enki starali się pozyskać względy Ninti, jako że obaj pragnęli męskiego potomka od przyrodniej siostry, którą dla nich była. Wszyscy troje byli dziećmi Anu, władcy Nibiru, ale z różnych matek; a według praw sukcesji Anunnaki (przyjętych później przez Sumerów i odnotowanych w biblijnych opowieściach o patriarchach) syn urodzony przez przyrodnią siostrę z tej samej królewskiej linii miał pierwszeństwo do legalnego dziedziczenia, bez względu na to, czy był pierworodnym. Sumeryjskie teksty opisują gorącą miłość, jakiej oddawali się Enki i Ninti (jednakże bez pomyślnych rezultatów: wszystkie dzieci z ich związku były dziewczynkami); a więc było coś więcej niż tylko wzgląd naukowy w motywach, jakie skłoniły Enki do wezwania Ninti i przydzielenia jej odpowiedniego zadania. Wiedząc to wszystko i czytając teksty o stworzeniu, nie powinniśmy być zdziwieni, że Ninti oświadczyła po pierwsze, że nie może wykonać tego w pojedynkę, musi więc otrzymać radę i pomoc od Enki; po drugie zaś, że próba stworzenia musi się odbyć w Abzu, gdzie są dostępne odpowiednie materiały i urządzenia. Tych dwoje przeprowadzało razem eksperymenty zapewne już przedtem, znacznie wcześniej, nim na zgromadzeniu Anunnaki padła sugestia "stworzenia Adama na nasz obraz". Niektóre starożytne wizerunki przedstawiają "ludzi-byków" w towarzystwie nagich małpoludów lub ludzi-ptaków. Sfinksy (byki lub lwy z ludzkimi głowami), które zdobiły wiele starożytnych świątyń, były może czymś więcej niż płodami wyobraźni. Gdy Berossus, kapłan babiloński, spisywał dla Greków kosmogonię sumeryjską i opowieści o stworzeniu, opisał okres, w którym "pojawiali się ludzie z dwoma skrzydłami" lub mający "jedno ciało, ale dwie głowy", albo jednocześnie z męskimi i żeńskimi organami, jak też "z nogami i rogami kóz", oraz inne wierząco-hominidalne krzyżówki. To, że stwory te nie były wybrykiem natury, lecz powstały w rezultacie zamierzonych eksperymentów Enki i Ninti, wynika w sposób oczywisty z sumeryjskich tekstów. Teksty te opisują, jak tych dwoje stworzyło istotę, która nie miała ani męskich, ani żeńskich organów, człowieka, który nie mógł zatrzymać moczu, kobietę niezdolną do rodzenia dzieci i osobników z innymi rozlicznymi wadami. Ostatecznie, nie bez nuty złośliwości w swym wyzywającym oświadczeniu, Ninti - jak zapisano to w tekstach - powiedziała: "Jak dobre albo jak złe jest ciało człowieka? Jak serce mi podpowiada, Mogę uczynić jego los dobrym lub złym".

Osiągnąwszy poziom, na którym manipulacja genetyczna była dostatecznie udoskonalona, aby zdeterminować dobre lub złe cechy cielesne, Enki i Ninti poczuli, że mogliby się podjąć przeprowadzenia eksperymentu wieńczącego ich dotychczasowe wysiłki: zmieszania genów

hominidów, małpoludów, nie z genami innych stworzeń ziemskich, lecz z genami samych Anunnaki. Wyzyskując całą wiedzę jaką zgromadzili, tych dwoje Elohim wtrąciło się w proces ewolucji, przyspieszając go. Człowiek współczesny tak czy inaczej z pewnością rozwinąłby się w końcu na Ziemi, podobnie jak rozwinęli się pochodzący z tego samego "nasienia życia" Anunnaki na Nibiru. Lecz od stadium hominidów do poziomu rozwoju Anunnaki sprzed 300 000 lat prowadziła wciąż długa droga, zajmująca ogromnie dużo czasu. Gdyby w przeciągu 4 mld lat proces ewolucyjny na Nibiru zaczął się tylko o 1% tego czasu wcześniej, ewolucja na Nibiru wyprzedzałaby ewolucję na Ziemi o 40 mln lat. Czy Anunnaki przyśpieszyli pochopnie proces ewolucji na naszej planecie o milion czy dwa miliony lat? Nikt nie może powiedzieć z pewnością, ile czasu potrzebowałby Homo sapiens, by rozwinąć się naturalnie na Ziemi z wczesnych form hominidów, ale 40 mln lat byłoby okresem na pewno wystarczająco długim. Wezwany do zrealizowania misji "uformowania służących dla bogów" - "aby dokonano się wielkie dzieło mądrości", mówiąc słowami starożytnych tekstów - Enki wydał Ninti następujące instrukcje: "Domieszaj do rdzenia glinę z fundamentu ziemi, dokładnie nad Abzu, i nadaj jej kształt rdzenia. Znając młodych Anunnaki, którzy doprowadzą tę glinę do właściwego stanu, zrobię, co trzeba".

W "Dwunastej Planecie" zanalizowałem etymologię sumeryjskich i arkadyjskich terminów, które zwykle tłumaczone są jako "gлина" lub "muł", i wykazałem, że pochodzą one z sumeryjskiego TI.IT, dosłownie "to, co jest z życiem", nabywając następnie pochodnych znaczeń: "gлина", "muł", a także "jajo". A więc pierwiastkiem ziemskim w procesie "oblekania" istoty, która już istniała, w "obraz bogów" było żeńskie jajo tej istoty - komórka płciowa małpoluda. Wszystkie teksty opisujące to wydarzenie wyjaśniają, że Ninti polegała na kompetencjach Enki, spodziewając się, iż dostarczy on pierwiastek ziemski, czyli jajo żeńskiego małpoluda z Abzu w Afryce południowo - wschodniej. W powyższym cytacie rzeczywiście podana jest specyficzna lokalizacja: nie ten sam rejon, w którym były kopalnie (zidentyfikowany w "Dwunastej Planecie" jako Rodezja Południowa, obecnie, Zimbabwe), lecz miejsce "nad" nim, położone bardziej na północ. Na tym obszarze, jak wykazały to niedawne odkrycia, faktycznie wyłonił się Homo sapiens. Zadaniem Ninti było dostarczenie pierwiastków "boskich". Potrzebne były dwa ekstrakty pochodzące od jednego z Anunnaki; starannie wybrano na ten cel młodego "boga". Według instrukcji Enki, Ninti miała otrzymać krew boga oraz sziru; przez zanurzenie w "oczyszczającej kąpieli" miało uzyskać ich "esencje". Z krwi zamierzano pobrać coś, co teksty określają terminem TE.E.MA, tłumaczonym w najlepszym wypadku jako "osobowość", co wyraża sens tego słowa: jest to coś, co sprawia, że osoba ma indywidualność i odróżnia się od każdej innej. Jednak słowo "osobowość" pozbawione jest naukowej precyzji tego terminu, który w języku sumeryjskim znaczył "to, co jest domem tego, co wiąże pamięć". Nazywamy to dzisiaj "genem".

Drugi element, dla którego wybrano młodego Anunnaki, sziru, powszechnie tłumaczony jest jako "ciało". Z czasem słowo to w zróżnicowanym zakresie swej konotacji nabrało znaczenia "ciało", ale we wczesnym sumeryjskim odnosiło się do płci czy do organów płciowych; podstawowym znaczeniem jego źródłosłowu było "wiązać", "to, co wiąże". Ekstrakt sziru

wzmiankowany jest w innych tekstach, traktujących o potomstwie pochodzącym ze związków Anunnaki z ludźmi, jako kasru; wydzielina męskiego członka, co oznacza "nasienie", spermę. Te dwa boskie ekstrakty miały być starannie zmieszane przez Ninti w kąpeli oczyszczającej, i jest pewne, że epitet luLu ("mieszaniec"), jakim obdarzono później prymitywnego robotnika, pochodził od tej mieszającej procedury. Posługując się współczesną terminologią, nazwalibyśmy go hybrydem. Cały ten proces musiał przebiegać w warunkach ściśle higienicznych. Jeden z tekstów zaznacza nawet, że Ninti umyła ręce, zanim dotknęła "gliny". Odbywało się to w specjalnym budynku, nazywanym po arkadyjsku Bit Szimti, co, pochodząc od sumeryjskiego SHI.IM.TI, znaczyło dosłownie "dom, gdzie tchnienie życia jest zaczerpywane" - będąc niewątpliwie źródłem biblijnego stwierdzenia, że po uformowaniu Adama z gliny Elohim "tchnął w nozdrza jego dech życia". Tym biblijnym terminem, tłumaczonym czasem jako "dusza" raczej niż "dech życia", jest nephesh. Identyczny termin pojawia się w akadyjskim opisie tego, co wydarzyło się w "domu, gdzie dech życia jest zaczerpywany", po ukończeniu procesu oczyszczania i ekstrakcji: "Bóg, który oczyszcza napishtu, Enki, przemówił. Usiadł przed nią [Ninti] i jej podpowiadał. Gdy wyrecytowała słowa magiczne, przyłożyła swoją rękę do gliny".

Wizerunek na pieczęci cylindrycznej może dobrze zilustrować ów starożytny tekst. Ukazuje siedzącego Enki, "podpowiadającego" Ninti (dającą się rozpoznać dzięki swemu symbolowi, pępowinie), za którą stoją kolby - "próbówki". Zmieszanie "gliny" ze wszystkimi wymaganymi ekstraktami i "esencjami" nie oznaczało jeszcze końca procedury. Jajo żeńskiego małpoluda zapłodnione w "oczyszczającej kąpeli" spermą młodego Anunnaki złożono następnie do "formy", w której "wiązanie" miało dojść do końcowego skutku. Ponieważ ta część procesu jest opisana później w związku z determinowaniem płci opracowywanej istoty, można przypuszczać, że taki był właśnie cel owej fazy "wiązania". Nie jest powiedziane, jak długo zapłodnione jajo przebywało w tym stadium w "formie", ale wiadomo dokładnie, co należało zrobić potem. Zapłodnione i odpowiednio przygotowane jajo miało być implantowane w macicy - lecz nie żeńskiego małpoluda. Miało być implantowane w macicy "bogini", żeńskiego Anunnaki! Jedynie w tym przypadku, co jest oczywiste, można było osiągnąć pożądaną rezultat. Czy eksperymetatorzy, Enki i Ninti, mogli być pewni, że po wszystkich próbach i błędach, jakie popełnili usiłując stworzyć hybrydy, otrzymają tym razem doskonałego lulu, implantując zapłodnione i spreparowane odpowiednio jajo w macicy jednej z Anunnaki? Czy nie zachodziła obawa, że bogini urodzi potwora, a jej życie będzie śmiertelnie zagrożone? Rzecz jasna, nie mogli mieć absolutnej pewności; i jak bywa to często w przypadku naukowców, którzy przeprowadzają niebezpieczne eksperymenty najpierw na świnkach morskich, potem zaś na ochotnikach, Enki obwieścił zebrany Anunnaki, że jego własna żona, Ninki ("pani ziemi"), podjęła się dobrowolnie tego zadania. "Ninki, moja bogini-żona - oświadczył - wykona tę pracę"; miała ona zdeterminować los nowej istoty: Nowo narodzonego los orzekiecie; Ninki zwiąże z nim obraz bogów; "człowiek" jest tym, kim będzie".

Żeńskie Anunnaki, wybrane do roli bogiń narodzin, gdyby eksperyment się powiódł, powinny, według zaleceń Enki, pozostać na miejscu i obserwować przebieg całej operacji. Teksty

Stworzenie człowieka

Wpisany przez Nemek

Środa, 11 Październik 2006 07:00 - Zmieniony Sobota, 01 Listopad 2008 09:36

wyjawiają, że nie był to prosty, gładko przebiegający proces narodzin: "Boginie narodzin trzymane były razem. Ninti siedziała, licząc miesiące. Zbliżał się dziesiąty miesiąc rozstrzygnięcia, dziesiąty miesiąc nadszedł - czas otwarcia łona upłynął". Dramatu stworzenia człowieka dopełniła, jak się okazuje, ciąża przenoszona; wymagało to medycznej interwencji. Świadoma sytuacji Ninti "nakryła głowę" i przyrzędem, którego kształt jest na glinianej tabliczce zamazany, "uczyniła otwarcie". A wtedy "to, co było w łonie, wyszło". Porywając na ręce nowo narodzone dziecko, była przejęta radością. Podniosła je w górę, aby wszyscy mogli zobaczyć i wykrzyknęła triumfalnie: "Stworzyłam! Moje ręce to zrobiły!". Urodził się pierwszy Adam. Pomyślnie narodziny Adama - samego, jak oznajmia początkowa wersja biblijna - potwierdziły prawidłowość procedury i otworzyły drogę do kontynuacji tego przedsięwzięcia. Przygotowano teraz odpowiednią ilość "zmieszanej gliny", aby spowodować ciążę u czternastu bogiń narodzin jednocześnie: "Ninti oderwała czternaście kawałków gliny, Siedem złożyła po prawej stronie, Siedem złożyła po lewej stronie. W środku umieściła formę". Metodami inżynierii genetycznej zdeterminowano płeć noworodków, miało od razu przyjść teraz na świat siedmiu chłopców i siedem dziewczynek. Na innej tabliczce glinianej czytamy, że: "Dwukroć siedem bogiń narodzin się zebrało, Mądrych i uczonych. Siedem urodziło męskie niemowlęta. Siedem urodziło żeńskie niemowlęta. Boginie narodzin przyniosły Dech tchnienia życia".

Nie ma zatem konfliktu między różnymi biblijnymi wersjami stworzenia człowieka. Najpierw Adam został stworzony sam, potem zaś, w następnej fazie, Elohim rzeczywiście stworzyli pierwszych ludzi: "mężczyznę i niewiastę". W tekstach o stworzeniu nie mówi się, ile razy powtórzono proces "masowej produkcji" prymitywnych robotników. W innych źródłach czytamy, że Anunnaki domagali się głośno większej ich liczby i że w końcu Anunnaki z Edin - Mezopotamii - wyruszyli do Abzu w Afryce i przemocą uprowadzili ze sobą tłumy prymitywnych robotników, żeby obarczyć ich pracą fizyczną w Mezopotamii. Dowiadujemy się też, że z czasem Enki, chcąc uwolnić się od konieczności nieustannego angażowania bogiń narodzin, przedsięwziął następną manipulację genetyczną, aby umożliwić hybrydycznym ludziom samodzielne rozmnażanie się...